Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:		Konto P. K. O. 410·288.	OGŁOSZENIA:	
Miesięcznie	Zł. 1·10	Redakcja i administracja: ul. Nowy Świat 20.	Strona	Zł. 200·—
Kwartalnie	Zł. 3·30	Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.	1/2 strony	Zł. 100·—
Półrocznie	Zł. 6·60	Rękopisów nie zwraca się.	1/4 "	Zł. 60·—
Rocznie	Zł. 13·20		1/8 "	Zł. 30·—
Prenumerata zagraniczna miesięcznie zł. 1·50			1/16 "	Zł. 15·—
			1/32 "	Zł. 8·—
			Przed tekstem 100 proc. drożej.	Drobne za słowo 30·—

Rok IV. Tarnów, piątek dnia 18 września 1931 r. Nr. 36.

Wybory do Rady miejskiej.

Mają się one odbyć jeszcze w tym roku. Po niedalym eksperymencie z komisarjatem, ma być przywróconym samorząd miejski. Ludność miasta Tarnowa znowu odzyska możność decydowania i rozstrzygania w sprawach gospodarki miejskiej. Bo obecna Rada poboczna na Ratuszu nikogo nie reprezentuje i żadnego też na tok załatwienia spraw miejskich niema wpływu.

Podobno w związku z obiegającemi po mieście pogłoskami o bliskich wyborach do Rady miejskiej, w pewnych kołach politycznych nastąpiła konsternacja.

Obecni włodarze miasta rządzą przecież tylko z mocy dekretu. Nikt ich nie wybrał, nikt ich na Ratusz nie posłał.

Ci, co przyłożyli ręce do rozwiązania Rady miejskiej, wiedzą, że los ich polityczny jest przesądzony.

Ci, co zdradzili dawną Radę miejską i połączyli się z wrogami samorządu miejskiego, szukają już teraz odwrotu i głośno wyrażają swe niezadowolenie z obecnych stosunków na Radzie i Magistracie.

Nagle wszyscy strasznie „sporządnieli". Każdy się wymawia, że przecież nie chciał, że nie mógł odmówić, że przecież jest zależnym — jednem słowem generalna ucieczka od pustego już żłobu.

Najbardziej wystraszeni są nasze moszki. Wśród nich powstał największy popłoch. Stary między niemi żongler polityczny, pozbawiony obecnie wszelkich wpływów na Magistracie, ale trzymający się krzesła od kilkunastu już lat, rozwinął nader ożywioną działalność. „Wyprosił" rozwiązanie Stowarzyszenia kupców w Tarnowie, „zakłada" w tym samym lokalu drugie Stowarzyszenie, — naturalnie nie dla celów politycznych.

Całe nieszczęście, że między moszkami są sami prewodyrzy, sami kandydaci na krzesła, a jeden nie dowierza drugiemu — intryguje. To utrudnia wielce ich działalność i nie mogą dlatego stworzyć „jednolitego frontu" moszków wszelkich odcieni. Wprawdzie ze strachu przed sjonistami łączą się Bobowa i Bełz, Klaus i Aguda razem z wszystkimi bezbożnikami, intrygantami i całą wogóle kliką obecnie u steru będącą, ale gdy tylko zbliżają się do żłobu, ten front w mgnieniu oka się rozbija i rozlatuje.

No — bo jakże? Jeżeli Mojsze Rubin z Nowego Sącza ma siedem tysięcy dolarów i chce zostać rabinem w Tarnowie, to wówczas musi koło żłobu rozpętać się burza i walka.

Nie wiemy, ile prawdy jest w pogłoskach o nadchodzących wyborach do Rady miejskiej.

Jedno jednak wiemy, że jakiekolwiek będą wybory, ludność tarnowska przepędzi dzisiejszych włodarzy na Ratuszu.

Ludność żydowska ma już swoje wyrobione zdanie o klice magistracko-kahalnej. Klika ta przy ewentualnych wyborach otrzyma odpowiedź jasną i niedwuznaczną.

Sądy doraźne.

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19-go marca 1928 o postępowaniu doraźnem Dz. U. R. P. Nr. 33 poz. 315, które weszło w życie z dniem 1-go lipca 1929, stosownie do postanowień art. 1 powyższego rozporządzenia, zarządziła Rada Ministrów na wniosek Ministra Sprawiedliwości, uczyniony w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych, rozporządzeniem z dnia 2/IX 1931 Dz. U. R. P. Nr. 79 z 4/IX, wprowadzenie postępowania doraźnego przed Sądami powszechnemi, na całym obszarze Państwa, względem wszystkich przestępstw przewidzianych w art. 31 Rozporządzenia z 19/III 1928 o postępowaniu doraźnem.

Postępowaniu doraźnemu podlegają zatem następujące przestępstwa: 1) szpiegostwo i inne porozumienia się z nieprzyjacielem. 2) rozruchy. 3) złośliwe uszkodzenie cudzej własności. 4) złośliwe uszkodzenie kolei żelaznych, telegrafów i telefonów, rozmyślne zaniedbanie obowiązku ciążącego około ruchu kolejowego, umyślne przeszkadzanie w rucnu telegrafów. 5) morderstwo. 6) zabójstwo rozbójnicze. 7) podpalenie, 8) kradzież, gdy złodziej w broń, lub inne narzędzia, osobistemu bezpieczeństwu zagrażające był opatrzony, lub gdy przydybany na kradzieży, użył rzeczywistego gwałtu lub niebezpiecznej pogróżki, by się utrzymać w posiadaniu skradzionej rzeczy, 9) rabunek, 10) zbrodnicze użycie środków wybuchowych.

Nietylko sprawcy, lecz i współsprawcy oraz podżegacze i pomocnicy (współwinni) przestępstwa tak dokonanego, jak i usiłowaego, podlegają postępowaniu doraźnemu.

Postępowanie doraźne jest jednak niedopuszczalne przeciw osobom, które w chwili pepełnienia przestępstwa nie ukończyły 17 lat, przeciw obłożnie chorym i kobietom brzemiennym.

Niezależnie od ogłoszenia w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, winno być rozp. Rady Ministrów o wprowadzeniu postępowania doraźnego, podane do powszechnej wiadomości przez obwieszcznie umieszczone w miejscach publicznych, lub innemi sposobami, przystępnemi dla ludności, a wchodzi w życie w poszczególnych miejscowościach dnia następnego po podaniu go do powszechnej wiadomości we właściwem mieście powiatowem, a to bez względu na to, kiedy nastąpiło obwieszczenie o prowadzeniu postępowania doraźnego w poszczególnych miejscowościach należących do danego powiatu.

Postępowanie doraźne odbywa się bez śledztwa, zaś akt oskarżenia winien być wniesiony najpóźniej dnia dwudziestego pierwszego po dniu ujęcia danego oskarżonego, a dnia dziewięćdziesiątego po dniu popełnienia przez niego ostatniego przestępstwa, ulegającego ukaraniu w postępowaniu doraźnem, przyczem w razie niezachowania powyższych terminów, postępowanie doraźne jest niedopuszczalne.

Do rozpoznania sprawy w postępowaniu doraźnem powołany jest właściwy Sąd okręgowy w składzie 3-ch sędziów okręgowych, których z chwilą wprowadzenia postępowania doraźnego, wyznacza prezes właściwego Sądu okręgowego, jak również 3-ch zastępców, ustanawiając jednego z wyznaczonych sędziów przewodniczącym, wydziału.

Przeciw aktowi oskarżenia sprzeciw jest niedopuszczalny, a w ciągu 24 godzin po otrzymaniu aktu oskarżenia, przewodniczący oznacza termin rozprawy głównej, przyczem w rozprawie głównej udział obrońcy jest konieczny, zaś powództwo cywilne jest niedopuszczalne.

Po przeprowadzonej rozprawie głównej, Sąd niezwłocznie wydaje wyrok, lub postanowienie o przekazaniu sprawy na drogę postępowania zwyczajnego. Postanowienia o przekazaniu sprawy na drogę postępowania zwyczajnego, ma miejsce wówczas, gdy Sąd uzna, że przestępstwo nie podlega postępowaniu doraźnemu, że w danej sprawie postępowanie doraźne jest niedopuszczalne, albo jeżeli wina oskarżonego ustalona została niejenomyślnie, lub jeże wątpliwości co do poczytalności oskarżonego w toku postępowania sądowego nie mogły być usunięte.

Wyroki i postanowienia Sądu wydane postępowaniu doraźnem nie ulegają zaskarżaniu.

Jeżeli oskarżony zostanie uznany przez Sąd jednomyślnie winnym, natenczas za przestępstwo, które, w postępowaniu zwyczajnem zagrożone jest conajmniej karą ciężkiego więzienia, wymierza Sąd w postępowaniu doraźnem, karę śmierci, jeżeli zaś przestępstwo w postępowaniu zwyczajnem zagrożone jes inną karą. natenczas w razie jednomyślnego uznania oskarżonego winnym, należy wymieżyć w postępo-

waniu doraźnem karę ciężkiego więzienia od lat 10-ciu do 15-tu.

Przy nader ważnych okolicznościach łagodzących, Sąd władny jest karę śmierci złagodzić na dożywotnie ciężkie więzienie, a karę ciężkiego więzienia, złagodzić do lat 5-ciu ciężkiego więzienia.

Wyrok śmierci wykonać należy w ciągu 24 godzin po ogłoszeniu wyroku.

Wprawdzie Prezydentowi Rzeczypospolitej przysługuje prawo łaski, to jednak wyrok śmierci musi być w ciągu 24 godzin po ogłoszeniu wykonany, o ile do tego czasu Sąd nie otrzyma z kancelarji cywilnej Pana Prezydenta żadnej decyzji.

Każdy wykonany wyrok śmierci podaje się do powszechnej wiadomości, przez obwieszczenie z wymienieniem Sądu orzekającego, osoby skazanego, tudzież istoty, miejsca i czasu przestępstwa.

Postępowanie doraźne uchyla Rada Ministrów, rozporządzeniem ogłosić się mającem w Dzienniku Ustaw, przyczem ustaje ono w poszczególnym Sądzie w chwili, w której Sąd otrzyma urzędową wiadomość o tem.

Z chwilą uchylenia postępowania doraźnego, przekazuje się sprawy nieukończone na drogę postępowania zwyczajnego, wykonanie ogłoszonego wyroku śmierci, odracza się i przedkłada się Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej do decyzji w przedmiocie ułaskawienia, gdyż w tym wypadku wykonanie wyroku śmierci, może nastąpić dopiero po decyzji Prezydenta Rzeczypospolitej, że nie korzysta z prawa łaski.

Mocniejsza konsolidacja od dołu.

Aż nadto dobrze znamy z życia codziennego, a jeszcze barwniej z kart piśmiennictwa żydowskiego owe ciekawe typy kapcanów i batlanów, co to nie mając całego chałata na sobie, a w kieszeni ani grosika, podejmują się uzdrowić świat cały, zreformować państwa, ustroje społeczne, znają doksonałe recepty na wszystkie bole żydowskie. Tylko sobie nie mogą nic poradzić.

Podobnych Don Kiszotów bardzo często spotykamy też w naszej organizacji sjonistycznej. Z niczego i z nikogo niezadowoleni, robią tylko plany na wielkie rozmiary, balansują między Londynem a Jerozolimą z łatwością, jakiej nie powstydziłby się najzwinniejszy akrobata, wyrzucają politykę weizmanowską, niby najbardziej nieużyteczny grat, a problemy polityki sjońskiej, kwestja arabska i ostateczny cel sjonizmu, to tylko tak sobie z rękawa wytrzepują. Nie wielka jednak z nich pociecha, bo ani cala ziemi w Erec nie przysporzą, ani grosza na Keren Kajemeth z nich nikt nie wydusi.

Chcą oni mierzyć siły na zamiary, chcą trząść całym organizmem, a nie znają, co to komórka, nie potrafią budować od delikatnych nitek i tkanek. Ktoby się taką drobnostką zajmował? Wielka sprawa to grunt.

Ot — to są choroby, które od dłuższego czasu nurtują i podmulają naszą organizację. Rujnuje się życie komórki, przecina się drobne i delikatne nitki, które jedynie mogą być zaczątkiem i zarazem podwaliną wielkiej naszej organizacji. Chciało jakieś nieszczęście, że każda najmniejsza grupa sjonistów, która ma choć o ułamek stopnia inny kąt widzenia od swoich przyjaciół, musi mieć swoją organizację, swoje fundusze, swój lokal, ba — nawet swoją frakcyjną bóżnicę.

Nieuchronnem następstwem tej rozbieżności jest konkurencja i starcia w sprawach ogół sjonistów jednako obchodzących i właśnie ów nieco odmienny kąt widzenia skręca zbyt często we własne frakcyjne podwórko, gdzie uwzględnia się jedynie i tylko swe indywidualne żądania, a odsuwa się niestety za daleko wspólną sprawę sjońską.

A jak starzy ćwierkają, tak piszczą i młodzi. Nim taki młody człowiek ma sposobność zapoznać się z zasadami i ideami naszej organizacji, spoczywającej na granitowych filrach programu bazylejskiego, już zostaje wciągnięty w orbita jednej z frakcji i nim jeszcze zostaje sjonistą, już dawno jest frakcjonistą. Wygląda to poprostu na łapanie duszyczek na tem większą chwałę konkurujących frakcyj. Co gorsze — młodzież w takich starciach frakcyjnych zbyt szybko się wyładywuje i nim jeszcze dojdzie do umysłowej dojrzałości, jest już albo partyjnie zblazowana, albo niezdolna do większych dla całości sjonistycznej wysiłków.

Czas, by tej anomalji za każdą cenę kres położyć.

Jedynym nakazem chwili jest centralizacja od dołu w miejsce zastraszającej decentralizacji. Potem będziemy mogli dowoli dyskutować o kwestjach i możliwościach ostatecznego naszego celu nietylko na kongresach, ale i u siebie w naszych małych kółkach. Więc mniej wołania: „Caveant consules", lecz konsolidacja od dołu. ...ld

Potomek kapłanów.

Nowy Rok jest u Żydów świętem uroczystem. Wszystkie bez wyjątku warstwy ustosunkowują się do tego święta uroczyście i nabożnie. Tylko w bolszewickiej Rosji istnieją kadry bezbożników, rozwijających w czasie uroczystych świąt szczególną ruchliwość i aktywność. W każdym razie należy stwierdzić, że nawet niewierzący i niepobożni Żydzi odnoszą się do tych świąt z pełnem uszanowaniem.

My w Tarnowie jesteśmy pod każdym względem w wyjątkowem położeniu. Wszędzie żyją i tuczą się różne moszki, — nasze moszki tarnowskie są najobskurniejsze. Wszędzie są bankruci, ale w Tarnowie bankruci zajmują wybitne stanowiska.

Wszędzie są bezbożnicy, ludzie niereligijni, ale każdy ich zna i oni też do pobożnych się nie zaliczają. Naszej tarnowskiej „ortodoksji" prowodyrem jest Dr Silbiger. Jego pasowały na ortodoksyjnego bojownika Bobowa i Bełz, a „klaus" nasza tarnowska uchwala dlań adresy wiernopoddańcze, choć w rzeczywistości nim gardzi.

Kto nie jest pobożnym, to jest to jego prywatną rzeczą. Wolno każdemu ustosunkować się do świąt uroczystych, jak chce.

Ale obowiązkiem jest kulturalnego człowieka szanować uczucia i przekonania religijne drugich.

Obowiązkiem jest Żyda, choćby najbardziej wolnomyślnego, nie prowokować, nie kpić z wierzeń religijnych swoich bliźnich.

Pan przewodniczący Tymczasowego Zarządu Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Tarnowie ma inne zasady. Pan Dr Silbiger jest „przywódcą" ortodoksji i dlatego ma on pewne przywileje i może w sposób cyniczny tratować i kpić sobie z całego kahału, ze wszystkich Żydów, ich religji i ich świąt.

W uroczyste święto Nowego Roku udał się p. Dr Silbiger do Nowej Synagogi i z wielką paradą „reprezentował" on tam kahał tarnowski. A gdy nadszedł moment odprawiania błogosławieństwa kapłanów, wówczas p. Dr Silbiger, jako „potomek" kapłanów najgłośniej i z wielką emfazą nas wszystkich „błogosławił".

Zaraz jednak po tem „błogosławieństwie" ten sam „przywódca" ortodoksji, tymczasowy przewodniczący Żydowskiej Gminy wyznaniowej, „potomek" kapłanów, „rżnął" w jednej z kawiarń tarnowskich w karty.

Przed godziną „błogosławił", wznosił nabożnie oczy i ręce do nieba, wypowiadał imię Boże, a potem okazało się, że to były kpiny z tych samych Żydów, których „błogosławił".

Wolno każdemu grać w karty, kiedy tylko chce. Ale „przywódca" ortodoksji, przewodniczący Żyd. Gminy wyznaniowej, choćby nawet był tylko tymczasowym, musi uszanować tą Gminę żydowską, jej wierzenia, jej religję, jej godność.

Na przyszłość winni Żydzi tarnowscy opuścić bóżnicę, w której p. Dr Silbiger miałby ochotę jako „potomek" kapłanów znowu „błogosławić" lud żydowski. Kto bowiem razem z takim „kapłanem" modły odprawia, nie jest lepszy od tego „kapłana".

Serdeczne gratulacje składam koledze
Aronowi Wegowi *z okazji jego zaręczyn*
z p. ***Sabiną Schönfeld*** *z Dębicy.*
Józef Grünberger.

Szanownym moim kljentkom składam tą drogą serdeczne życzenia z okazji „Jom Kipur".
Nusia Kampf, salon mód, Krakowska 20.

Z okazji „Jom Kipur" składają serdeczne życzenia wszystkim swym krewnym i znajomym
Kubowie Silbermanowie.

JÓZEF WEGNER

Dwa światy.

(Z niemieckiego przełożył Chaim Friedman)

Cienie wieczorne osnuwają świat. Oto zbliża się Jom Kipur, największe święto Izraela. W powietrzu chłodnego wieczoru jesiennego daje się wyczuć jakieś dziwne drżenie, jak gdyby również przyroda pragnęła święcić uroczyście Dzień Pojednania. Synagoga rzęsiście oświetlona. Na galerji siedzi stroskana sędziwa siwowłosa małżonka rabina. W Rosz Haszana upłynęło dziewięć lat od czasu opuszczenia domu rodzicielskiego przez syna Aleksieja...

„Kol Nidre" śpiewa siwowłosy rabin a wstrząsające słowa jego wnikają w serca obecnych. „Kol Nidre" śpiewa rabin, a jego płaczący, cierpieniem przesiąknięty głos rozlega się po świątyni. „Kol Nidre" szepcą ze wzruszeniem za rabinem nabożni słuchacze.

* * *

Setki najwytworniejszych aut Nowego Jorku zajeżdża przed jedną z największych sal koncertowych na Broadway. Na sali panuje nastrój pełen oczekiwania. Nareszcie kurtyna się podnosi. Aleksiej zjawia się na podjum. Już po pierwszym numerze programu niemilknące oklaski nagradzają młodego czelistę, a manager gratuluje mu, ściskając serdecznie jego dłoń. Niecierpliwie publiczność czeka na następny numer programu: solo czelowe Schuberta przy akompaniamencie orkiestry. Znów podnosi się kurtyna. Majestatycznie, a jednak z rozmachem ciągnie Aleksiej smyczkiem po strunach. Aleksiej gra rozmarzony. Przed oczyma jego duszy wykwita jego przeszłość. Widzi swą zgarbioną matkę przytłoczoną cierpieniami, zamkniętą w sobie, samotną. Widzi swego ojca, spieszącego do bóżnicy. Czyż sam nie przejechał dzisiaj w aucie obok jasno oświetlonej synagogi? Tuż obok jego wozu uściskali sobie dłonie dwaj starzy panowie, wypowiadając przytem słowa, które brzmiały jak „gut jomtow". W połowie października? Cóż za święto dzisiaj? Chyba nie — Jom Kipur? Wszystkie jego myśli skoncentrowały się na tem jednem słowie. Drżenie przejmuje jego ciało. Lampy elektryczne tańczą przed jego oczyma a napisy świetlne reklam przemieniają się w słowo Jom Kipur. Smyczek wypada z jego bezwładnych rąk a podczas gdy kurtyna szybko opada — omdlewa.

— Nic mi nie jest — odpowiada Aleksiej na trwożny i pytający wzrok managera. — Ale — ja — nie mogę — dzisiaj — więcej — grać. — Jesteś pan chory? — pyta stroskany manager.

— Chory nie jestem, ale — my Żydzi obchodzimy dzisiaj nasze największe święto — szepcze Aleksiej a usta jego bełkocą modlitwę „Kol Nidre".

— Mistrzu! Pomyśl pan tylko, że powodzenie pańskie zależne jest od dzisiejszego występu. Co na to powie publiczność? żeli pan z takiej przyczyny przerwie koncert?

Kurtyna podnosi się poraz trzeci.

Trzeci numer programu mają wypełnić kompozycje Beethovena. Lecz — cóż to artysta gra? Zdziwiony przerywa grę akompanujący pianista. Ze zdumieniem kontroluje publiczność programy, wreszcie poddaje się czarowi muzyki. Nie jest to już więcej gra, lecz płacz i narzekanie instrumentu. Rozmarzona publiczność wchłania w siebie dźwięki, płynące z pod smyczka, Aleksiej spogląda w dół smutnym wzrokiem. Ręka drży namiętnie, a jednak smyczek sunie po strunach sprawnie i z werwą. Artysta kończył. Publiczność jest oszołomiona. Kurtyn opada. Żywiołowe owacje na cześć artysty.

Wywoływano artystę, lecz Aleksiej nie zjawił się.

* * *

— Szkoda młodego artysty — powiada konsul La Fontaine do bankiera Meerlanda w pewnym klubie Nowego Jorku. — Czternaście dni przeleżał w gorączce artysta Aleksiej na klinice profesora Browna. Wczoraj wyzionął ducha.

— Czy powiadomiono o tem jego krewnych?

— Pilny telegram, nadany do jego rodziców pozostał bez odpowiedzi

— Tak. Naprawdę szkoda tego młodego człowieka. Prawdziwy genjusz — wzdycha Meerland.

Cóż to była za melancholja i wzruszająca melodja którą grał artysta przy końcu swego programu?

— Przypominam sobie, że na ten temat czyniono różnego rodzaju przypuszczenia. Powiadają, że melodja ta ma już tysiąc lat i nazywa się „Kol Nidre".

Aguda.

Na powierzchnię życia żydowskiego wyłoniły się z odmętów golusowej przeszłości upiorne postacie, wypełzły na światło dzienne i powoli, ale nieustannie starają się opanować społeczeństwo żydowskie. Pod opieką rozpolitykowanych cudotwórców, wspomagany przez miarodajne czynniki, idzie najwsteczniejszy i najczarniejszy klerykalizm i zacofaństwo na zdobycie i obsadzenie wszelkich placówek żydowskich, by stamtąd formować i kształtować na swój sposób życie żydowskie.

Smutna rola przypadła w udziale klerykalizmowi żydowskiemu. Ściągnięto brutalnie religję z wyżyn i uczyniono z niej hasło polityczne, zamieniono domy modlitwy na politykujące zebrania, połączono się z ludźmi, którzy już dawno stracili wszelką łączność z religją i narodowością żydowską i utworzono nędzne, marne stronnictwo polityczne pod nazwą — „Aguda".

Religję ma na pokaz, a raczej wystawia ją na handel. Dla potrzeb mas żydowskich niema żadnego zrozumienia.

Na dworach agudowskich „cudotwórców" nic się nie wie o głodzie i chłodzie mas żydowskich. Tam się prowadzi politykę koncesyj dla kilku uprzywilejowanych macherów politycznych, politykę służalczą i upodlenia, politykę sprzedawania najżywotniejszych interesów żydostwa za miskę soczewicy.

Nic też dziwnego, iż Aguda w obecnych, dla niej wyjątkowo korzystnych warunkach politycznych, zdobyła tu i ówdzie władzę. W Tarnowie, jak zresztą i w całej Małopolsce, są znikomą grupą bez wpływu i znaczenia, bo znienawidzona jest przez wszystkie rzeczywiście pobożne sfery ludności żydowskiej. Tylko w niektórych miastach w b. Królestwie Kongresowem opanowała Aguda kahały. Posługiwano się przytem różnemi metodami. Ani jedna z nich nie była ani czystą, ani uczciwą. Aguda ma dziś „wpływy", bo ma na sprzedaż „lojalność". Wpływy swe obraca Aguda jedynie w jednym kierunku, t. j. w kierunku zdobycia jak najwięcej posad i synekur dla swoich ludzi. Inne problemy żydowskie dla Agudy nie istnieją.

Co czyni Aguda, aby ulżyć nędzy żydowskiej? Czy „lojalna" Aguda stara się przynajmniej, by jeśli już nie nasze gospodarcze i kulturalne potrzeby, to przynamniej nasze religijne postulaty były uwzględniane? Chyba te postulaty leżą w najżywotniejszym interesie Agudy. Z licznych przykładów, które moglibyśmy przytoczyć dla wykazania, iż Aguda nawet dla tej dziedziny okazuje zupełny brak zainteresowania, przytoczymy tylko jeden. Czy Aguda uczyniła cokolwiek, aby uzyskać, jeśli nie zniesienie, to przynajmniej złagodzenie spoczynku niedzielnego? Wiemy wprawdzie, iż Aguda wydała niedawno odezwę, nawołującą do niedopuszczenia grzeszników, pracujących w sobotę, do bóżnic, do grzebania ich ciał na odrębnych cmentarzach i t. p. Kto jednak może wziąść poważnie groźby czy też prośby Agudy. W takich warunkach musi się skoncentrować całą energję, by uzyskać przynajmniej złagodzenie spoczynku niedzielnego. Do tej walki jakoś Aguda się nie rwie. Tej walki też Aguda nigdy się nie podejmie, gdyż jest zbyt zaabsorbowaną opanowaniem gmin i foteli rabinackich.

Aguda niema czasu, by zająć się akcją za złagodzeniem spoczynku niedzielnego, skoro np. w kahale tarnowskim, opanowanym przez Agudę, pracowano czy też urzędowano już w samą sobotę. Zresztą takimi ukazami nie można problemu tego załatwić.

Zresztą za dużo od Agudy żądamy. Przecież troska o zaopatrywanie wszystkich „prowodyrów" agudowskich w koncesje i synekury zbytnio absorbuje „świątobliwych" agudowców. A teraz taką świetną uzyskali konjunkturę dla zaopatrzenia się na dziś i na — jutro.

Lecz czy doprawdy i na jutro? Na to pytanie dadzą niechybnie odpowiedź masy żydowskie, skoro dojdą znowu kiedyś do głosu. **Henryk Spielman.**

Egzekucja podatków od osób, które posiadają należności od skarbu państwa.

Nawiązując do okólników poprzednich jeszcze z r. 1925 i 1926, Ministerstwo Skarbu ogłosiło obecnie okólnik LDV. 13199/1, w którym ustanawia następujący tryb postępowania, celem ułatwienia spłaty zaległości podatkowych tym płatnikom, którzy posiadają należności od Skarbu Państwa za wykonane roboty i dostawy dla instytucyj państwowych:

Dla uzyskania decyzji o **wstrzymaniu egzekucji** z tytułu zaległości skarbowych, płatnik winien się zwrócić do właściwej kasy skarbowej o wydanie wyciągów z właściwych kont ksiąg bierczych należności podatkowych, z któremi zalega. Otrzymane wyciągi płatnik składa przy podaniu tej władzy skarbowej, dla której wykonał dostawę, prosząc o wydanie zaświadczenia w wysokości należnej mu za dostawę kwoty, oraz o przelanie przez tę władzę z jego należności odpowiedniej kwoty na pokrycie zobowiązań względem Skarbu Państwa, uwidocznionych w złożonych przez niego wyciągach. Władza skarbowa, dla której wykonana została dostawa, wystawia płatnikowi **zaświadczenie**, w którem winny być wymienione: **1) rodzaj, wysokość i data powstania należności; 2) dział, paragraf i pozycja budżetu, z którego należność ma być asygnowana; 3) oświadczenie władzy asygnującej, że suma zaległości w określonej w zaświadczeniu kwocie zostanie przelana przez tę władzę na uregulowanie wspomnianych zaległości natychmiast po otrzymaniu kredytu.** Z chwilą otrzymania zaświadczenia, zawierającego wszystkie powyższe dane, Urząd Skarbowy obowiązany jest wstrzymać całkowicie, względnie ograniczyć odpowiednie kroki egzekucyjne, zależnie od sumy, która ma być przelana przez władzę asygnującą na pokrycie zaległości skarbowej. Jednak zwolnienie z pod zajęcia sekwestrowanych ruchomości następuje dopiero z chwilą przelania przez władze asygnujące należności za dostawy, o ile przelana kwota wystarcza na pokrycie zaległości skarbowej, w przeciwnym razie urząd skarbowy winien zwolnić z pod zajęcia tylko część zajętych ruchomości, zależnie od stopnia zabezpieczenia pretensyj Skarbu.

Kary za zwłokę od zaległości skarbowej oblicza się do dnia powstania prawa płatnika do otrzymania należności za dostawę, o ile data tego prawa została uwidoczniona w wydanem przez instytucję zaświadczeniu, w przeciwnym zaś razie za zwłokę oblicza się do dnia wystawienia powyższego zaświadczenia.

Fundusze są potrzebne...

Podatki musi się płacić. Płaci się je państwu, płaci się je miastu i Gminie żydowskiej.

Każda z tych władz ma już swoich egzekutorów, którzy ściągają przymusowo od podatników podatki. Słyszeliśmy już dużo o bezwzględności egzekutorów przy ściąganiu podatków państwowych.

Natomiast nasz Magistrat wykazywał zawsze dużo zrozumienia dla ciężkiej sytuacji finansowej ludności i podatnikom udzielano na Ratuszu ulg najrozmaitszego rodzaju.

Spokój zaś zupełny miała uboga ludność żydowska od egzekutora kahalnego. Ten upominał się, prosił i czekał. Poprzedni Zarząd kahalny nigdy nie posługiwał się egzekucją, gdy chodziło o biednego podatnika. Nie zajmowano polamanych łóżek i krzeseł. Nie szykanowano przeciwników politycznych.

Obecny Tymczasowy Zarząd Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Tarnowie, powołany do „czynności niecierpiących zwłoki", posługuje się taktyką inną. Wysyła się egzekutora do każdego, kto tylko nie należy do kliki.

Od rzemieślników, kramarzy i kupców drobnych ściąga się bezlitośnie zaległości podatkowe, które nagromadziły się u tych biedaków od kilku lat, ponieważ poprzedni Zarząd kahalny „sjonistyczny" biednych podatników o ile możności oszczędzał.

Teraz te zaległości się od nich ściąga, mimo, iż brak tym ludziom na najniezbędniejsze nieraz potrzeby.

Obecny Zarząd kahalny nie zna pardonu. A biada płatnikowi, który jest sjonistą. Graty wszystkie mu się zajmuje, bo potrzebne są w kahale pieniądze na nowych szochetów, dajenów i rabinów. O tem, by pomóc biednej ludności żydowskiej, o tem się teraz w kahale naszym nie myśli.

Teraz odbywają się tam targi o dajenów. Jutro rozpocznie się walny jarmark o rabina.

A biedna ludność musi płacić. Biedna ludność żydowska musi znosić i cierpieć poczynania kliki kahalnej.

Czas najwyższy, by miarodajne czynniki wglądnęły w gospodarkę kahalną. Czas, by rozpisano wybory do Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Tarnowie.

Chyba wszystkie „czynności niecierpiące zwłoki" zostały już załatwione.

A może musimy jeszcze tylko czekać na wybór rabina?



WYKAZ NDARIM.

Po 5 zł.: Abraham Spielman, Wiktor Grünhut, — Lenkowitz 4 zł.

Po 3 zł.: Henryk Kampf, Weintraub, Werner, Izak Hochner, Kerner.

Po 2 zł.: Dr Grünberg, Chaim Neiger, Goldman, Juda Freireich, Götz, Wilhelm Greisman, Blumenkranz.

Po 1 zł.: Abraham Bursztyn, Samuel Beck, Löffelholz, Izak Ormian, Moses Schamroth, Moses Apfel, Majer Löw, Izrael Reich.

Wykaz puszek ściennych.

Dr Spann 16.—, Tow. Eskontowe zebrane przez p. Reicha 5.44, p. Rein 1.11, Inż. Leon Plachte 4.72, Dr Jeckel 4—, Dr Schönfeld 3.88, Wilhelm Spiro 3.81 Dr Chomet 3.64, Dr Leibel 3.58, Józef Heuman 2.65, Dr Fisch 2.46, K. König 2.51, Eljasz Goldfarb 2.50, Giza Beck 2.31, Henryk Rausch 2.20, Dr Sam. Goldman 2.15, Dawid Lubasch 2.—, Dr Mandel 2.—, Leon Borgenicht 1.75, J. Pomeranz 1.65, Dora Pflanzer 1.62, Grünstein 1.60, Simche Keller 1.52, Salo Rottenberg 1.50, Leon Rachmil 1.50, Sara Bienenstock 1.29, Dawid Mondschein 1.25, Silberman M. D. 1.15, Dr Silberpfennig 1.15, Izak Metzger 1.10, Dankowitz 1.05. — **Po 1 zł.:** Józef Schwarz, Kleinfüssel, Rauchwerg, Reiner, Organ, Gordonja, Wallachowa, Chaim Keller, Moses Leibel, Juda Wasserman, Izrael Koch, Pinkas Trinczer, Nataniel Silberpfenig, Izrael Keitsch, Chiel Kurz, Chiel Engel, Inż. Eichhorn, Drowa Weissowa, Samuel Weintraub, Rubin Hönig, Eljasz Fluhr, Hudesa Biegeleisen 0.80, Dawid Silber 0.75, Herman Kirsch 0.70, Chanine Feldmaus 067, Izrael Berkelhamer 0.67, Inż. Reich 0.60, Hirsch Schraub 0.60, Dr Emil Merz 0.60, Izraelowicz 0.59, Benj. Gawrulowicz 0.55, Padwe 0.55, Maurycy Abend 0.53. — **Po 0.50:** Pinkas Salamon, Majer Wymisner, Dr Helena Ladner, Eisenberg, Kupferwasser, Dawid Betrübnis, Izak Hellin, Chaim Gross, Damowa, Gedalje Bornstein, Messinger, Jolowicz & Knobloch, Lasar Selinger, Joachim Unger 0.40, Jakób Brandstätter 0.40, Argant 0.38, M. Horowitz 0.27, Pfefferowie 0.25, Dawid Weiss 0.25, Lola Graf 0.20, M. Laub 0.20, Langer 0.17, Sabina Fink 0.15, Abraham Spielman 0.10.

Puste: Izak Holzer, Leibel, dent. Steigler, Abraham, Zyg. Dawid, Ch. L. Klugman, Dr Marcin Bloch, Dawid Landman, L. Schneider, Debora Sturm, Löffelholz, Mgr. Taubeles, Samson Laufer, Schwanenfeld, Szymon Schwarz, Józef Stieglitz, Juda Freireich, Gellerowa, Dawid Baum, Dawid Silber, Henryk Sommer, Leon Spindler, Anna Fleischer, Helena Bienenstock, Brandla Neugeboren, Jakób Rand, Albrecht Brand, Naft. Riemer, Leon Braw.

Skarbonki kieszonkowe: Langsamówna 1.27, Estera Koscher 1.05, Glück Jakób 2.75, Rutka Mondschein 2.83, N. N. 40.—, Echa 19.50, Haller 1.—.

Różne: Schamroth 1.—.

Ogólny wykaz za miesiąc sierpień: Puszki 31.66, Złota Księga 8.25, Telegramy 49.50, Akcja Herzlowska 90.25, Skarbonki kiesz.: 95.30. Razem 274.96.

Zamiast kwiatów na grób błp. M. Kampf, koleżanki ofiarują 1 drzewko na rzecz Żydowskiego Funduszu Narodowego.

Posiedzenie odbędzie się we wtorek 22 b. m. o godz. 7.30 w kancelarji Safa Berura. — Uprasza się o przybycie wszystkich delegatów.

Z sekcji dramatycznej Ż. M. S.

Już w sezonie ubiegłym, mimo opóźnionej pory, w jakiej sekcja dramatyczna rozpoczęła swoją działalność, odbyło się 8 przedstawień w Tarnowie i na prowincji, które się też pod każdym względem doskonale udały, a zważywszy, że sekcja dramatyczna nasza liczy obecnie już przeszło 50 członków, że kierownictwo leży w rękach energicznych i fachowych (p. Bilfelda i Mgr. Abenda), śmiało twierdzić można, że praca tegoroczna będzie jak najbardziej owocną.

Zarząd uprasza wszystkich, którzy chcą brać udział w sekcji dramatycznej, aby się zgłaszali w lokalu Towarzystwa przy ul. św. Marcina 34 między godz. 7—8 wieczór.

Obecnie sekcja dramatyczna rozpoczyna swój sezon odegraniem legendy dramatycznej „Na pograniczu dwóch światów" — „Dybuka" Ańskiego.

Cały zespół od długiego czasu pracuje, by wystawiając „Dybuka", pod każdym względem stanął na wysokości zadania. Po raz pierwszy wystawienie „Dybuka" w języku polskim w Tarnowie ściągnie niewątpliwie do sali Sokoła tłumy publiczności, które zechcą zobaczyć na scenie ten prześliczny dramat, tembardziej, że niskie ceny biletów (od 3.30—1.10) umożliwiają bezwzględnie wszystkim wstęp na to przedstawienie.

Przed przedstawieniem wygłosi prelekcję znany krytyk teatralny i redaktor „Nowego Dziennika" p. Dr Kanfer z Krakowa.

Bilety w przedsprzedaży już dostać można w lokalu Towarzystwa codziennie między 7 a 9 wieczór.

Za S. M. Ż. Prezes: W. Gutwirth.

KRONIKA.

Walne zebranie „Ogniska". Zarząd Stowarzyszenia Żyd. Słuchaczy U. J. „Ognisko" Koło Tarnowskie zawiadamia członków, że dnia 19 września b. r. o godz. 2.30 popoł. odbędzie się w sali hotelu „City" p. Weisa doroczne walne zgromadzenie. — W razie braku plenum odbędzie się zebranie pół godziny później, bez względu na quorum.

Zarząd zwraca uwagę członkom, że wstęp na walne zebranie mają tylko ci koledzy, którzy wykażą się przy wejściu legitymacją Stowarzyszenia, ważną i zapłaconą za rok szkolny 1930-31. Niewykupione legitymacje można odebrać w sekretarjacie Stowarzyszenia ul. Goldhamera 9, tel. 239, lub w dniu walnego zebrania między godziną 2—2.30 przy wejściu na salę.

Kino dźwiękowe „Apollo" wyświetla niezrównany film „FRA DIAVOLO". W głównej roli Tina Pattiera.

Organ. Tarbuth. W sobotę 19 b. m. o godz. 8 wieczór odbędzie się w lokalu ul. Goldhamera 12 posiedzenie wydziału. — Obecność wszystkich członków wymagana.

Samobójstwa. Dnia 11 b. m. Emanuel Schwimmer z Tarnowa przy ul. Koszarowej rzucił się z balkonu II. piętra na podwórze, skutkiem czego zmarł w szpitalu.

Dnia 16 b. m. o godz. 2 w nocy pozbawił się życia wystrzałem z karabinu Marjan Kumer, kapral 16 p. p. w Tarnowie. Przyczyna samobójstwa na razie nieznana.

Nieszczęśliwe wypadki. Dnia 14 b. m. Grzegorz Musiał z Tarnowa, będąc zajęty przy pracy na dachu kamienicy przy ul. Basztowej, spadł z rusztowania na chodnik, przyczem doznał rozbicia głowy i złamania nogi, skutkiem czego w tym samym dniu zmarł w szpitalu powszechnym.

Dnia 13 b. m. Antoni Dylski z Tarnowa, jadąc na rowerze z Krzyża, z powodu złamania kierownicy rower się przewrócił, przyczem Dylski upadł na jezdnię i doznał potłuczenia głowy. Nieprzytomnego Dylskiego pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala powszechnego.

Kradzieże. W dniu 4 b. m. policja zatrzymała znanego Mieczysława Wilczyńskiego ze Starego Sambora, pod zarutem kradzieży kieszonkowych.

Dnia 10 b. m. zatrzymano i oddano władzom sądowym Józefa Krzemińskiego pod zarzutem kradzieży na szkodę Michała Jańca, któremu w nocy z 8-go na 9-go b. m. skradziono ze sklepu przez uszkodzenie okna tytoń i papierosy oraz artykuły spożywcze na sumę przeszło 200 zł.

W miesiącu sierpniu nieznani wówczas sprawcy włamali się do składu ubrań Frimera w Tarnowie przy ul. Lwowskiej, skąd skradli większą ilość ubrań na sumę około 5000 zł. Prowadzone przez policję dochodzenia ustaliły, że wspomnianej kradzieży dokonali Ludwik Gwizdowski, Józef Suchanek i Stanisław Słowik z Tarnowa, oraz że rzeczy posprzedali częściowo w barakach na Hucie. Znaczną ilość skradzionych rzeczy odebrano i zwrócono pokrzywdzonemu. Ci sami sprawcy z początkiem sierpnia dokonali również kradzieży ubrań na szkodę Józefa Krepsa w Tarnowie przy ul. Wałowej.

Pożary. Dnia 3 b. m. wybuchł pożar w realności Jana Olszówki w Woli rzędzińskiej, skutkiem czego spalił się dom mieszkalny, wyrządzając szkodę na sumę około 5000 złotych. W gaszeniu brała udział miejscowa straż pożarna, która wkrótce ogień zlokalizowała.

Dnia 2 b. m. powstał pożar w realności Stanisława Burnata w Gromniku, który spowodował Józef Sopala, 6 lat liczący, bawiąc się zapałkami.

Z SALI SĄDOWEJ.

Dzieciobójstwo.

Dnia 16 września rozpoczęła się przed tutejszym Sądem okręgowym, jako trybunałem przysięgłych, jesienna kadencja sądów przysięgłych.

Na ławie oskarżonych zasiadła Franciszka Świątłowiczówna, lat 27, oskarżona o to, że dnia 23 grudnia 1930 r. w Tuszowie Narodowym pow. Mielec, udusiła swe nieślubne dziecko. Oskarżona do winy zupełnie się nie poczuwała. Po przeprowadzonej rozprawie i zaprzeczeniu przez ławę przysięgłych zadanych pytań, trybunał wydał wyrok, uniewinniający oskarżoną od winy i kary.

Trybunałowi przewodniczył wiceprez. s. o. Dr Kosman, wotowali s. s. o. Kawęcki i s. s. o. Januś. Oskarżał prokurator Patroński, a bronił adwokat Zaremba.

J. K.

Z WYDAWNICTW.

„Miesięcznik Żydowski". Wyszedł z druku dziewiąty zeszyt, za wrzesień, „Miesięcznika Żydowskiego", pod redakcją Dra Z. Ellenberga i zawiera następującą treść:

Samuel Atlas: Monoteizm i etyka. Chaim Arlosoroff: Żydostwo amerykańskie, rozdział IV. (front pracy żydowskiej). Dawid Horowitz: Międzynarodowy kapitał w Palestynie. Rahel Bernstein-Wischnitzer: Z dziejów powstania żydowskiej sztuki ludowej. I. Jaszuński: Pięćdziesięciolecie „Ort'u". S. Warszawski: Struktura społeczna i gospodarcza żydostwa warszawskiego w 1840 r. I. Ostersetzer: Instytut Nauk Judaistycznych w Warszawie (z cyklu: „Wyższe instytuty naukowe w Polsce"). Michał Ringel: Wyniki obrad bazylejskich. Arje Tartakower: Ber Borochow (z okazji 50-lecia jego urodzin). Edward Poznański: Na Bliskim Wschodzie. Herman Sternbach: Don Quichote sprawiedliwości (Etzel Andergast).

Administracja: Warszawa, Rymarska 8. — Redakcja: Łódź, Piotrkowska 90.

Oświadczenie

Oświadczam, że w Tarnowie w drugiej połowie 1930 i w pierszych miesiącach 1931 w wykonywaniu handlu umyślnie wkraczałem w zakres wyłączności wynikającej z zarejestrowania w Urzędzie patentowym w Warszawie na rzecz firmy Fenichel i Kampf w Tarnowie — znaku towarowego składającego się z rysunku prasowaczki i napisu „Zdrowie" pod tym rysunkiem umieszczonego odnoszącego się do sprzedaży węgla bukowego pochodzącego z fabryki produktów suchej destylacji drzewa dóbr żywieckich z Węgierskiej Górki pod nazwą „retortowy pierwszej sorty" przez to, że w handlu moim sprzedawałem węgle do prasowania w opakowaniu papierowem zaopatrzonem takimi samymi znakami towarowymi.

Oświadczam przytem, że wyłączne prawo do sprzedaży węgla drzewnego z Węgierskiej Górki pod nazwą „retortowy pierwszej sorty" na Tarnów posiada Firma Fenichel i Kampf w Tarnowie.

Tarnów, dnia 30 sierpnia 1931.
Tobiasz Grünbaum

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Chaim Friedman.

Z drukarni J. Pisza w Tarnowie